

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.  
miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## BUDŻET RADY POWIATOWEJ W SANOKU.

### II.

Wyjaśniliśmy w poprzednim numerze, jak się przedstawiają w liczbach dochody i rozchody preliminarza funduszu powiatowego na rok 1904.

W dochodach zastanowić musi każdego zwrot pożyczki od spadkobierców ś. p. Dr. Erazma Łobaczewskiego, zaciągniętej przed 10 laty z kapitałów nie będących własnością Rady powiatowej sanockiej, bo ta nigdy takich nie posiadała i nie posiada, lecz z zapomogi udzielonej przez Wysoki rząd i Wydział krajowy mieszkańcom powiatu na ulżenie nędzy, spowodowanej klęskami elementarnymi. Pomijamy tę okoliczność, komu należało wówczas udzielać pożyczek z takiego funduszu, bo to sprawa dawna, ale spodziewamy się, że Wydział Rady pow. będzie starał się usilnie o to, aby w powodzi długów, które zalały majątek ś. p. Łobaczewskiego nie utonąła pożyczka wykazana w dochodach preliminarza zwłaszcza, że wszyscy inni dłużnicy dawno już swoje długi z tego tytułu popłacili.

Przechodząc do rozchodów musimy podnieść z uznaniem kilka bardzo pożytecznych wydatków jak n. p. płace lekarzy okręgowych w Rymanowie, Jasłiskach i Mrzygłodzie. Szkoda tylko, że w tych dwóch ostatnich miejscowościach usiłowania Rady pow. pozostały bez skutku, bo lekarzy tam nie ma. Nie dziwimy się, że lekarz nie znający stosunków boi się osiągnąć w takim n. p. Mrzygłodzie wobec zastraszającej nazwy tej miejscowości, ale czy w tym wypadku nie należałoby podnieść płacę w celu pozyskania ludzi, których bądź co bądź głównym zadaniem jest niesienie pomocy cierpiącej ludzkości.

Zaliczyć tu również należy wcale pożądaną kwotę, przeznaczoną na cele sadownictwa — rzecz bardzo pożyteczna, a tem potrzebniejsza w tym powiecie, gdzie w niektórych okolicach, nie włączając przedewszystkiem samego Sanoka, pielęgnowanie drzew nie doznaje należytej opieki, a ślady barbarzyńskiego niszczenia i obłamywania drzewek sadzonych wzdłuż dróg można widzieć każdego roku. To też zanosimy gorącą prośbę do Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, którego działalność powinna taka pomoc Rady pow. znacznie podnieść, aby czynem dowiodło użyteczności tego wydatku.

Największe jednak uznanie należy się Radzie powiatowej za uchwalenie kwoty 3000 kor. na płacę i kosztą podróży leśnika. Przeszło 14.000 morgów lasów gminnych w powiecie, to zaiste niepośledni majątek, pozostawiony dotychczas po największej części nieumiejętnemu kierownictwu samych gmin. Ustanowienie przeto posady wykształconego leśnika jest w istocie rzeczą doniosłą. Nie ulega wątpliwości, że gminy przyczynią się chętnie do pokrycia potrzebnej sumy, placąc w myśl uchwały Rady pow. 20 hal. od morga na utrzymanie leśnika — rozchodzi się tylko o to, aby tenże był w istocie na usługi gmin posiadających majątki leśne, a nie obszarów dworskich. Tam bowiem do kierowania gospodarstwem leśnym znajdzie się łatwo wykształcony fachowo człowiek i to gospodarstwo zakwitnąć może, byle zapomniano o dawnym przysłowiu: „Nie było nas, był las — nie będzie nas, będzie las” — byle nie wpuszczano po za rogatki leśne w lekkomyślny sposób najgroźniejszego szkodnika lasów t. j. izraelity w postaci handlarza drzewa, wobec którego bezsilne są wszelkie środki tępienia, zalecane przez naukę, a nawet zawódzą częstokroć ustawy, biorące lasy w obronę.

Nie wątpimy, że Rada powiatowa powziąwszy tak zbawienną myśl, jak ustanowienie posady leśnika dla gmin, nie spaczy tej myśli w samem wykonaniu.

Na zakończenie naszych uwag o preliminarzu funduszu powiatowego należy jeszcze wyjaśnić, skąd powstała w wydatkach spłata 1000 kor. na wykupno gruntów pod kolej transversalną. Pochodzi ona stąd, że zanim tę kolej zbudowano, zobowiązała się Rada powiatowa sanocka wobec Wydziału krajowego przyczynić się do wykupna gruntów pod nią kwotą 30.000 koron, spłacalną w w pewnych oznaczonych ratach rocznych. Niestety w naszym życiu tak prywatnem jak i publicznem bardzo często wykonanie nie jest koniecznem następstwem przyjętych zobowiązań i albo idzie w odwłokę, albo nie dochodzi zupełnie do skutku. Tak się też stało i w tym wypadku. Zlekano długo, aż nareszcie pod naciskiem energicznego marszałka krajowego uchwalono po latach przeszło 20 zapłacić 1 ratę na pokrycie tegoż zobowiązania.

## Uprzemysłowienie Galicyi.

### II.

Jeżeli się zastanowimy nad statystyką przywozu i wywozu galicyjskiego, przyjść musimy do świadomości przyczyn i skutków tego stanu handlowego u nas. Miliony wychodzą z kraju za produkta przemysłowe w centralnych prowincjach państwa wyprodukowane, za które w dodatku płacimy ogromne ceny, naznaczone przez kartele, w których Galicya żadnego udziału nie bierze. W zamian za drogie fabrykaty, które nawiasem mówiąc, nazywane są za granicą

## Wycieczka na Jowisza.

Podług sennych marzeń spisał Nie-Verne.

Czy to ton więcej przyjazny, jakim wygłosił to wezwanie, czy wpływ magnetyczny bliszczących oczu nieznanego podziały na mnie podniecająco — dosyć, że uczułem jakąś determinację niezwykłą, machnąłem ręką i zawołałem:

— Ażebyś poznał, że się mylisz odsądzając mnie od wszelkiej wartości dlatego, że mię spotkałeś przy kufłu w knajpce — dokąd się zresztą tylko przed wicherą schroniłem, — jadę z tobą, niech będzie co chce, a z tego powinieneś mój zarozumiały panie wyciągnąć naukę dla siebie, że także wszechwiedzącym nie jesteś!

— Ha! ha! ha! — roześmiał się serdecznie ten cudak, — przeciwnie mój kochanku, to że zdecydowałeś się jechać dowodzi mi niezbicie, że cię znam doskonale i wiedziałem, z której beczki z tobą zacząć, abyś potrafił pokonać ociężałość, apatyę, lenistwo, abyś się zdobył na tyle woli, aby porzucił wygodne miejsce przy kufelku dla zrobienia czegokolwiek, nie należąc do twoich codziennych obowiązków, które spełniasz apatycznie a często bezmyślnie jak maszyna

nakręcona, a zdaje ci się, że Bóg wie co dla ludzkości robisz i jak pracujesz.

— No! no! niesierdź się, ja wiem, że u ciebie pod warstwą tłuszczu dużo dobrego siedzi, potrzeba tylko odpowiedniej podniety, abyś się zdecydował coś zrobić. A więc zgoda i chodźmy, bo szkoda czasu.

Zerwałem się z krzesła, pochwyliłem kapelusz i zawołałem: A więc w drogę, choćby na Jowisza!

— Biorę cię za słowo — rzekł nieznamomy kłaniając się grzecznie i ustępując mi pierwszeństwa.

W dobrej zgodzie wyszliśmy za miasto kierując się ku mostowi na Sanie. Nieznajomy szedł tak szybko, że ledwie mu nadążył moim. Za mostem skręcił w lewo i idąc brzegiem Sanu zaprowadził mię na łąkę pod lasem. — Powietrze było ciche, że najlżejszy szelest można było usłyszeć, księżyc jasny wolno płynął po niebie, na którym nie było najlżejszej chmurki.

Wreszcie szybkim krokiem zbliżyliśmy się pod las; tu towarzysz mój wskazał ręką ciemny przedmiot, który ja z daleka za krzaki lub szafas z gałęzi sklecony uważałem i rzekł:

— Oto mój aeroplan! Mój ptak kochany, powołany do życia moim geniuszem który nas poniesie przez nieznanne przestwo-

rza tak daleko, jak daleko myśl moja sięgnie. Nic nas nie wstrzyma, nic nie stanie na przeszkodzie, bo mój ptak pokona wszystkie trudności!

Zbliżyliśmy się jeszcze więcej i ujrzałem na dużej platformie mały domek. Z dachu i ze ścian starczało pełno jakichś wiatraczków, kół i śrub okrętowych. Mój przewodnik wszedł na platformę, pociśnął jakiś guzik, w domku zabłyśło światło, a on zawołał: Siadaj, bo zaraz odjeżdżamy!

Wskoczyłem na platformę, a gdy tylko nogi moje dotknęły jej powierzchni, otwały się drzwi domku, a aeronauta zaprosił mię do wnętrza słowami: Tu spocznij, bo przy wzlocie pomóż mi nic nie możesz, nie znasz bowiem mechanizmu aeroplanu, a furczenie wiatraczków i kółek, które dla mnie brzmi jak najpiękniejsza muzyka, dla ciebie będzie nieprzyjemne. Zresztą tu łatwo oswoisz się także z szybkością lotu, bo wiedz, że my nie pojedziemy zółwim krokiem, jak nasze galicyjskie koleje, lecz śmiało — 300 kilometrów na godzinę.

Po tych słowach wyszedł a po małej chwili uczułem, że podłoga, na której stoję, drzeć i lekko kołysać się poczęła, przytem pokoił, w którym się znalazłem, otaczał szum jakby tysiąca skrzydeł.

austriacką tandetą, wywozimy za bezcen nasze surowe produkty, nie mogąc za nie uzyskać cen, odpłacających kosztu produkcji, bo nasza tarifa cłowa autonomiczna i nasze traktaty handlowe z państwami ościennymi, ochraniają tylko interesy wielkiego przemysłu krajów centralnych, a my za to płacimy grzywnę. Ubogie kupiectwo żydowskie, nie znające arkanów handlowej polityki państwa, walczące o nędzny zarobek codzienny, nie jest powołaniem do wyjaśnienia ekonomiczno-politycznej sytuacji i do walki o prawa, ale inteligencja żydowska jest obowiązana do działania w tym kierunku. Zamiast grafitować na zachód i szukać powodzenia nad modrą Dunajem, powinniśmy wszyscy dobrze myślący obywatele kraju, bez różnicy wyznania, przyjść raz do przeświadczenia, że dobry i zły los wiąże nas z ziemią, którą od wieków zamieszkujemy, a poprawa materialnych stosunków ludności zarówno rolniczej jak i kupieckiej leży w uprzemysłowieniu Galicji.

Interesy nasze ekonomiczne są ściśle terytoryalne, gdyż Galicja, która zaledwie sama siebie zdoła wyżywić płodami rolnictwa, będzie wtedy dopiero zamożną, gdy wszystkie własne potrzeby sama zaopatrzy. Gdyby nasz przemysł wytwarzał tylko artykuły krajowej potrzeby, byłby już dodatnim bilans naszego gospodarstwa krajowego, — a gdy w dodatku przy polepszeniu warunków produkcji wytwarzać będziemy więcej i taniej, zmusimy sąsiadów do liczenia się z produkcją galicyjską, tak samo, jak z czeską lub morawską.

Ludność wyznania mojżeszowego, wyszkolona w handlu, jest „par excellence” najwięcej podatnym materiałem do pracy przemysłowej w Galicji i najwięcej interesowaną w ekonomicznej ewolucji, zaczynającej obejmować co raz większe masy ludności. Jednakże praca nad oświatą społeczeństwa musi także wydać pożądane owoce. Uświadomiony lud przychodzi do własnych poglądów realnych na życie — i nie da się ogłupiać i bałamucić agitacją polityczną, spychającą go z utilitarnej drogi postępu na bezdroża.

Z tym faktem muszą się liczyć wszyscy. Właściciel większej posiadłości ziemskiej nie może spoczywać z rękami założonemi i sprzedawać zboże na zielono za pół ceny, ale imać się musi pracy, szukać pomocy przemysłu rolnego i lepszych warunków zbytu.

Kapitalista przestanie więc liczyć na wysokie procenta, graniczące z lichwą.

Wolno zarobkująca inteligencja miejska liczyć się będzie ze wzrastającą konkurencją na każdym polu.

Kupiectwo zaś wogóle musi dążyć do uzdrowienia panujących obecnie stosunków, a przedewszystkiem musi pamiętać o tem, że rozwój handlu i dobrobyt kupca zależne są wyłącznie od dobrobytu kraju. Gdzie panują dzikie stosunki i brak wszelkiej ekonomicznej kultury, tam zarówno producent, jak i handlarz wiodą żywot nędzny.

Wzbogacanie się kosztem wyzysku mało oświeconego społeczeństwa jest możliwym dla niewielu rycerzy przemysłu i giełdy, zamieszkujących później na „Heugasse” wspaniałe apartamenty, ale dla krociowej plejady kupców galicyjskich tytuł barona lub radcy handlowego w stolicy nie jest dostępnym. Pomyślność ich zależy od pomyślności kraju, powinni więc we własnym interesie dążyć do uprzemysłowienia Galicji.

## Otoż dla kogo to interes!

(pod adresem pp. Posłów ziemi sanockiej).

W poprzednim artykule opisaliśmy, jak kwalifikują się budynki zajmowane przez tutejszy sąd obwodowy do tego celu — w niniejszym chcemy na użytek i ku zbudowaniu pp. Posłów odstąpić rąbek z tajemnicy, jaką cała pertraktacja o ich zakupno na własność rządu osłonięta.

Przed kilku laty wniósł zmarły już dziś właściciel tych budynków Pineles ofertę na odstąpienie ich na własność rządowi. Orzeczenie rzeczoznawców technicznych wypadło podobno nie bardzo korzystnie, otoż on

chcąc pomódz sprawie usiłował wobec jednego z inżynierów odegrać rolę kusiciela. Miał wskutek tego jakieś nieporozumienia z prokuratorem — było i jakieś zasądzenie, — od którego skutków t. j. siedzenia wywinął się dopiero w drodze łaski. Zdawałoby się — gdyby u nas rzeczy szły prawidłowym porządkiem, że sprawa ta powinna być wobec powyższego wypadku być raz na zawsze skończoną, ale widocznie właściciel, — a dziś jego sukcesorowie dobrze znając wartość przysłówia, „iż kropła draży skałę”, nie ustawali w usiłowaniach, no i nie doczekali się może jeszcze tego, aby sprzedać dobrze budynki, ale doczekali się za to ładnego prezenciku.

Posłuchajmy bowiem: Cesyą z 11-go grudnia 1903. nabył skarbnik państwa pretensy Ernestyny i Maryi Pineles w kwotach 6000 zlr. i 5000 zlr. intabulowane na realnościach Pinelesa, w których sąd umieszczony, i zniżył procent z 8<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, które właściciel płacić był obowiązany, na 4<sup>o</sup>/<sub>o</sub>.

Użył mu więc rząd stając się jego wierzycielem o 800 koron rocznie odpłacanego procentu. Byłaby ta troskliwość rozczulająca, gdyby z drugiej strony nie dziwił każdego ten niebływały i dotąd niepraktykowany nigdzie fawor — iż rząd nabywa prywatne wierzycielności, aby dłużnikowi ułatwić opłatę procentów — i gdyby nie nasuwało się samo przez się pytanie, z jakiego to tytułu spadkobiercy Pinelesa stali się takimi benjaminkami rządu?

Ala nie tu koniec hojności dla nich. — Oto przyznano im — za wrzeczony wykonanie jakichś robót w budynkach, — które nie były objęte pierwotnym kontraktem, odszkodowanie w formie podwyższenia czynszu o rocznych 2400 koron za cały czas najmu t. j. za 18 lat, a więc w sumie 43.200 koron — i to 30.000 koron płatnych zaraz, a resztę w roku 1905. Nie mielibyśmy nic przeciw hojności pana referenta w ministerstwie, gdybyśmy nie wiedzieli, że na te tysiące ściągają często naszemu chłopu ostatnią koszulę z grzbietu, albo zabierają ostatnią poduszkę z pod głowy biednym współwierzcom spadkobierców p. Pinelesa.

Uderza nas również logika, jaką się p. referent kierował w swojej hojności. Czyż rząd przez 16 lat nic nie wiedział o tych oñarach, jakie Pineles poniósł dla sądu — i dopiero teraz tak się uczuł wobec jego krzywdy skruszonym? Trudno nam jednak przypuścić, aby przez cały czas właściciel budynków, który taką wytrwałość w dążeniu do sprzedania ich rządowi okazywał — nie upominał się o to, co by mu się należało!

Najdziwniejszym zaś jest i pozostanie to, że wszystkie te pertraktacje odbywają się poza plecami krajowych władz — we Wiedniu. Jakże wobec takiego marnotrawstwa grosza publicznego będzie wyglądała osławiona: „Polnische Wirtschaft”?

Dołączając powyższy bukiet faktów do wiadomości pp. Posłów prosimy, aby całym swoim wpływem zechcieli przeszkodzić takiemu marnotrawstwu grosza publicznego pomnąc na to, że to grosz wyciśnięty z najuboższych — odjęty często od ust zgłodniałych — i nie powinien być obracany na robienie prezentów takim, którzy zrobwszy tu majątek wynieśli się do Wiednia, aby „an der schönen blauen Donau” spożywać owoce.

## KORESPONDENCYE.

Zagórz, w styczniu 1904.

Dobre — żeście powołali do istnienia „Gazetę Sanocką”. Znajdzie się bowiem w każdej miejscowości dość spraw nienadających się do wielkich gazet, — a przecież ważnych dla życia miejscowego. Na razie od nas kilka takich spraw — czy sprawek.

Tutejszy urząd — raczej nierząd — gminny ma zwyczajnie zapalać tych 3 przed paru laty wykołatanych latarni dla oświetlenia jedynej wazkiej, a bardzo uczęszczanej drogi. Najciekawsze, na co się obracają pieniądze budżetowane na oświetlenie publiczne? Możeby święty Wydział powiatowy chciał się przekonać, jaka kwota na tę pozycję w budżecie figuruje i dowiedzieć się na co idzie.

Tenżesam urząd popelnia drugą ciekawą praktykę, że p. naczelnik jest zarazem w jednej osobie oglądaczem bydła, — a więc organem podwładnym i kontrolnym dla siebie samego! Jest przecie w miejscu lekarz, który mógłby prowadzić dozór w tym kierunku, a w każdym razie powinien być ktoś inny, nie sam wójt. Polecamy się i w tym względzie opiece Wydziału powiat. ewentualnie Starostwa, bo że na tem my mieszkańcy cierpimy, nie trzeba tłumaczyć.

Z zakresu spraw większej doniosłości — chciałem powiedzieć posiadłości — donoszę, że z resztek lasów zagórskich poszło do Prus 3000 jodełek na „christbaumy”. Czy to w porządku i w zgodzie z ustawami — nie wiem, ale że brał żal wszystkich patrzących na tę zniszczoną młodzież — to pewna.

Więcej później, w miarę nowości na naszym ugorze.

Observator.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Żołobne nabożeństwo za dusze poległych w powstaniu styczniowym odbędzie się staraniem Czyt. chrześc. „Ognio” w kościele OO. Franciszkanów we wtorek d. 19. bm. o godz. 9. rano.

Walne Zgromadzenie Czytelnicy mieszcz. odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 6. wiecz. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgrom. o 2 godziny później t. j. o godz. 8. wieczór bez względu na komplet.

Staraniem T. S. L. w Sanoku odbyły się w ubiegłym tygodniu następujące odczyty: Dnia 6. bm. na Posadzie olchowskiej odczyt akad. Miększa p. t. „Z dziejów porzbiorowych polskich”, na Posadzie sanockiej akad. Lewickiego: „O powstaniu w r. 1863.”, zaś dnia 10. w niedzielę po niesporach na tej samej Posadzie akad. Limbacha: „O budowie wszechświata” z demonstracjami przy pomocy obrazów świetlnych. Wykładom tym zgromadzeni słuchacze przysłuchiwali się z wielkiem zajęciem i dziękowali p. p. prelegentom serdecznie, prosząc o więcej takich odczytów. Po ostatnim odczycie zabrał głos także ks. Bulichowski, a podziękowawszy prelegentowi, zachęcał zebranych licznie obywateli z Posady do założenia sklepu Kółka rolniczego na Posadzie sanockiej; — oprócz tego uchwalono urządzić opłatek w niedzielę d. 17. stycznia wieczorem w budynku gminnym. —

Prócz tego w tę samą niedzielę t. j. 10. bm. odbyło się w nowo otwartej wypożyczalni T. S. L. w Nowosielcach odczyt akad. Lewickiego: „O powstaniu styczniowym”. — Widzimy więc, że nowozacznici szeregowcy T. S. L. spisują się dzielnie. Zapisało ich się w tym miesiącu 10., a nadto chodząc po kołędzie zebrali na szkołę ludową 36 K. 14 h. Jakże piękne i szlachetne otwiera się pole działania dla dojrzałej młodzieży naszej, a z jaką sympatją spotyka się ta ich działalność, mogli się przekonać podczas swej wędrowki kolendniczej. W pierwszej chwili odprawiano ich nieraz szorstko słowami: „Nie trzeba Herodów”, gdy jednak objaśnili, że idą z kolendą na szkołę ludową, otwierano im drzwi i serca na oścież a w kilku miejscach nawet serdecznie ugoszczono. — Szcześć im Boże zatem na drodze dalszej pracy w tym kierunku! —

W nowo założonej czytelnicy w Tyrawie wołoskiej miały się odbyć w ubiegłą niedzielę d. 10. bm. Jasełka urządzone staraniem ks. Orłowskiego. —

W lutym ma zamiar tutejsze Koło T. S. L. wznowić kurs dla analfabetów. —

W końcu donosimy, że po zamknięciu rachunków z wieczoru Mickiewiczowskiego dnia 12. grudnia z. r. okazał się czysty dochód w kwocie 199 K 40 h.

Kopiec Mickiewicza. Garstka obywateli miasta Sanoka widząc oplakany stan tej mogiły, którą znaczne grono w r. 1898. ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin naszego wieszca usypało, zawiązała się w komitet,

aby tę drogę dla nas pamiętkę od zagłady uchronić, a to w ten sposób, że chce kopiec wzmożnić i nieco powiększyć. Prezesem komitetu wybrano p. W. Bronikowskiego st. inż. tut. starostwa, a sekretarzem i skarbnikiem p. A. Bielaka, prof. tutejszego gimnazjum. Komitet ten wydał odezwę i porządował listy składkowe w sklepach i instytucjach publicznych. Od początku czerwca 1903. do końca tego roku zebrano 354 kor. 87 hal.

Ponieważ nie możemy dozwolnić, aby myśl tak szlachetna zaginęła, powinniśmy pospieszyć z najdrobniejszymi choćby datkami, które składać można w księgarni p. K. Pollaka, w cukierni p. Bieleckiego, w sklepie p. Dziewońskiego, w zakładzie fryzjerskim p. Staniewskiego, w drogueryi p. Hydzyka lub wprost na ręce prof. Bielaka.

**Mianowania i przeniesienia.** Auskultantami sądowymi mianowani praktykanci sąd: Stanisław Hieronim Kokurewicz i Tadeusz Kupczyński — obaj w Sanoku.

Pocztmistrzem I. klasy mianowany poczm. II. kl. Leopold Eckhardt w Lisku; ekspedytorka pocztowa Helena Grodzicka w Jurowach mianowana poczm. II. klasy dla Jelesni.

Nauczyciel 5-klas. szkoły m. w Rymanowie Stanisław Saloni przeniesiony na równorzędną posadę do 5-kl. szk. w Strzyżowie.

**Zmiany w gimnazjum.** Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli dla tutejszego gimnazjum pp. Rylskiego Bronisława i Kowalowa Romana.

**W Kasynie sanockim** odbyło się d. 9. b. m. ożywione zebranie towarzyskie zakończone tańcami, które przeciągnęły się aż do rana. Następne towarzyskie zebranie odbędzie się w sobotę dnia 23. b. m.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Majer Greber, handlarz wiktuałami, powracając z dworca kolejowego do miasta pośliznął się na trotuarze i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę.

**Ostrożnie z zakupywaniem mięsa u pokątnych rzeźników!** Jeszcze nie ukończony się proces w sprawie sprzedawania mięsa z chorych bydła przez pokątnych rzeźników, a już znowu mamy do zanotowania fakt nowy. Oto policjant gminny w Posadzie olchowskiej, chociaż nie posiadał ani fachowego uzdolnienia, ani koncesji — postanowił swinobójstwem poprawić swoje finanse, bez względu na to, iż tym procederem wyraża krzywdę maszrom płacącym od swego zatrudnienia podatki. Ostatnia sztuka, którą usmiecił, położyła jednak kres tej zabawie p. policjanta — gdyż była wprawdzie. Wskutek otrzymanego domiesienia polecilo c. k. Starostwo zbadać rzecz weterynarzowi miejskiemu, a ponieważ doniesienie okazało się prawdziwym, polecił weterynarz mięso zakopać, — a sprawę oddano sądowi; — gotów zbrojny amator-rzeźnik jeszcze dostać się do ula.

**Tor ślizgawkowy** utrzymywany przez miejsc. Tow. „Sokół”, oddany został do publicznego użytku z końcem przeszłego miesiąca. Bilety sezonowe dla członków po 2 kor., dla nieczłonków po 3 kor., nabywać można w księgarni p. K. Pollaka. Tam również lub wprost na torze nabywać można bilety jednorazowego wstępu.

**Mrozy,** które trapiły nas przez przeciąg przeszło trzech tygodni darząc nas temperaturą do — 16° C, ustąpiły przed ciepłym, lecz nadzwyczaj silnym wiatrem z południa, który d. 13 i 14. bm. dobrze dał się nam we znaki. Mimo śmierci Falba, złośliwi prorocy pogody zapowiadają ostrą zimę — ha zobaczmy!

**Na czasie.** Nieszczęśliwy wypadek złamania ręki, o którym dziś w kronice wspomnieć zamierzamy, powoduje nas do przypomnienia Magistratowi, czy komu to należy, aby podczas zimy, a zwłaszcza podczas gołodzi posypywano chodniki piaskiem. Mimowoli nasuwa się legenda o szklanej górze, gdy się człowiek drapał do miasta we czwartek 14. bm. rano przy marznącej odwilży, a złudzenie dopiero znikło, gdy zamiast wspaniałego zanku ujrzało się na górze brudne domy, a na trotuarach wielkie grudy ubitego na lód śniegu, który spadł niedawno. bo dopiero 17. grudnia 1903 r. Wszak zdaje się Sanok leży w Europie?

**Z Zagorza.** D. 3. bm. odbył się wspólny opłatek w tutejszem Kołku rolniczym przy

udziale około 40 członków i delegacyi Sokola Zagórskiego. Przemówienie zagajające prezesa ks. Jayki, mowa delegata Sokola i członków, śpiewy kolend i pieśni patriotycznych — złożyły się na serdeczną a krzepiącą serca zabawę.

Dnia zaś 6. bm. odbyła się wieczornica opłatkowa sokola zbyteczna mówić, że gdy sokola — to szczerą i ciepłą serdecznością — bo zewnątrz na sali było porządne zimno! Z ubolewaniem trzeba jednak zaznaczyć, że nie było mimo zaproszenia druhów z gniazd sąsiednich Sanoka i Liska. Ścisłe dawniej i serdeczne sąsiedzkie stosunki z bratnimi gniazdami jakoś się rozluźniły; — dla dobra wzajemnego i wspólnego powinnyby znowu zapanować bliższe relacje.

**Zagadkowy zgon porucz. Komlosy'ego.**

Dnia 14. grudnia z. r. wielkie wrażenie i sensację wywarło w naszym mieście a szczególnie w sferach wojskowych tajemnicze zniknięcie porucznika rachunkowego 45. p. p. Eugeniusza Komlosy'ego, który wydal się nagle ze Sanoka bez otrzymania urlopu służbowego i bez postawienia jakiegokolwiek wiadomości o powodach tego kroku. Ponieważ K. pozostawił wszelkie rachunki i pieniądze w zupełnym porządku oraz znany był jako człowiek prawy i poważny, przeto gubiono się w najrozmaitszych domysłach, tak co do samego zniknięcia jak i jego motywach.

Dopiero przed kilku dniami nadeszła tu wiadomość z wiedeńskiej policji, że koło miejscowości Pakostane pod Zadarem (w Dalmacji) wypłynął d. 20. z. m. z morza trup z przeciętym gardłem i kilku głębokimi, ciężkimi narzędziami zadaniem. — wedle orzeczenia lekarzy śmiertelnymi ranami na głowie, a z nadesłanej tu tutejszej komendy stacyjnej fotografii zwłok rozpoznano ich identyczność z porucz. K., pomijając pewne nieznaczne zmiany spowodowane dłuższym znajdowaniem się ciała w wodzie. Nadto po spince od jednego manszeta znalezionego przy trupie, którą poznali bawiący czasowo we Wiedniu dwaj oficerowie załogi Sanockiej jako własność K., oraz po nrze 373, jakim był znaczony w pralni chemicznym atramentem ten manszet, a który to numer miały i inne manszety w Sanoku przez K. pozostawione, przekonano się bez wszelkiej wątpliwości, czyje to zwłoki wyrzuciły fale Adryatyku. Wedle dzienników wiedeńskich także brat nieboszczyka Bela Komlosy, poczmistrz zamieszkały na Węgrzech, agnoskował zwłoki.

Pierwotnie przypuszczenie, że zaszedł tu wypadek samobójstwa jest stanowczo wykluczone — jak twierdzą lekarze, którzy trupa oglądali, — gdyż rany na głowie pochodziły z tak silnych uderzeń jakimś ciężkim narzędziem, że człowiek sam zadać sobie takich rązów nie jest w stanie. Zaszło tu więc niewątpliwie morderstwo — ale nie w celach rabunku, gdyż przy zwłokach znaleziono około 50 K w gotówce — zaś z rozmysłem i starannie usunięte wszelkie szczegóły, któreby mogły naprowadzić na pochodzenie zamordowanego, — jak brak jakichkolwiek papierów, usunięcie znaków z bielizny i t. d. dowodzą niezbicie, że motywem morderstwa była zemsta, gniew lub zazdrość.

Dzienniki pozakrajowe i nasze również te motywy przypuszczają i podają, że równocześnie z K. zniknęła przebywająca w Sanoku a pochodząca z Postołowa pod Liskiem pewna dziewczyna, przedtem służąca, z którą K. miał stosunek miłosny i był ojcem z tego stosunku pochodzącego dziecka. Dziewczyna ta wprawdzie wyjechała dzień przed zniknięciem K., jednakowoż do Przemyśla, gdzie się i obecnie znajduje, a wszelkie przypuszczenia, że ona mogła być motorem morderstwa, są skutkiem tego wykluczone.

Na podstawie informacji zasięgniętych przez nas u tutejszych wojskowych kolegów zmarłego mamy uzasadnioną przyczynę wnioskować, że K. mając dawniejszą, serdeczniejszą znajomość z pewną mężatką w Wiedniu na jej wezwanie pospieszył nad Adryatyk, gdzie może dla odpoczynku lub kuracyi przebywała lub z że K. zjechać się miała, — tam z nią przyłapaną przez męża lub rywala, zamordowaną i do morza wrzuconą, zginął przez kobietę — pośrednio i przenośnie — od broni, którą walczył, gdyż był namiętnym wielbicielem kobiet.

Przypuszczenie to nabierze więcej cech prawdopodobieństwa — gdy zastanowimy się

nad tem, że por. K. częściej wyjeżdżał do Wiednia — a ostatnio w pierwszych dniach grudnia z. r. nawet bez urlopu, o który dopiero z Wiednia telegraficznie prosił, — widocznie więc już wtedy miał zamiar nieczeki z ową znajomą, lecz jakaś przeszkoda stanęła mu na przeszkodzie. — Nadto: K. dobrze u swoich władz zapisany i będący na turze do awansu na kapitana, pracowity, sumienny i tegi urzędnik porzuca nagle swoje stanowisko i przyszłość nie mając własnego majątku i znika w sposób tajemniczy, zacierając za sobą wszelkie ślady — mogące naprowadzić na domysł, gdzie, dlaczego i poci wyjechał — wszystko to każe szukać kobiety, która rozporządzając majątkiem postanowiła zerwać pęta ją krępujące i z ukochanym przez nią mężczyzną uciec w świat daleki.

Czy nasze przypuszczenia były prawdziwe i czy rąbek tej tajemniczej sprawy odchylił prowadzone w tym kierunku dochodzenia władz — niedaleka może przyszłość ze sobą przyniesie.

Sp. K. cieszył się dzięki zaletom towarzyskim i charakteru wielką sympatią i szacunkiem zarówno między kolegami jak inteligencyą cywilną, to też tragiczny zgon jego wywołał powszechnie żal szerszy u wszystkich jego znajomych.

**Epidemia szkarlatyny** zawiała i do Sanoka. U p. Winnickiego kancelisty sąd. zachorowało 3 dzieci — a pomimo tego chodzi p. Winnicki do biura!

**Z Zarszyna.** Reskryptem z dnia 19. listopada 1903. l. 132425. rozwiązało c. k. Namiestnictwo reprezentacyę gminną w Zarszynie i poruczyło tymczasowy zarząd Grzegorzowi Rosiękowi, a zarazem powołało w skład tymczasowego zarządu gminnego osoby proponowane przez Wydział powiatowy.

**Konkurs.** Stypendyum w kwocie 800 koron z fundacyi Wystawy krajowej z 1877. obecnie dla ślusarza i jedno stypendyum na 200 koron z fundacyi Franciszka Steczkowskiego dla szewca rozpiłał Wydział krajowy we Lwowie, — bliższe warunki do przejrzenia w kancelaryi rękodzielniczo-przemysłowej w Sanoku

**Konkurs na posagi dla sierot** ogłasza Wydział kraj. z fundacyi braci Siemianowskich Sanoczan, z których jeden był przed laty starostą w Sanoku.

**W Bełchówce pod Bukowskiem** wybuchła szkarlatyna, na którą to chorobę zakaźną zmarło przed kilku dniami czworo dzieci tamtejszego karczmarza.

**Składka na kopiec Mickiewicza** urządzona podczas wieczorku w Kasynie 19. grudnia 1903 r. przyniosła 57 kor. 41 hal., które prezes kasyna p. Rotter złożył na ręce skarbnika komitetu kopca Mickiewicza p. Bielaka.

W ostatnich dniach na cel powyższy nadeszła z Ameryki: Ks. Jan Machnikowski 5 kor. i p. Karol Baranowicz 5 kor.

Zamiast posyłania biletów noworocznych złożył w dalszym ciągu p. Wł. Baczyński 1 kor. na Tow. szkoły lud.

### Odpowiedzi Redakcyi.

„Jeden z mieszkalców uliczki”: Wskutek braku miejsca użytkujemy podane wiadomości później. P. T. korespondent z Bukowska (z nieczytelnym podpisem) Prosimy o wyraźny podpis, gdyż w przeciwnym razie nie mogliśmy ewent. korzystać z nadesłanych wiadomości.

„O obserwator w Zagórze”: Dziękujemy za pamięć; — część umieścimy dziś — resztę w następującym nrze.

„Budy krak”: w Bukowsku. Otrzymałmy już dziękujemy — lecz do dzisiejszego nrz było już zapóźno.

„Mac”: w Dynowie. Zamieścimy w następnym nrze.

W. P. W. Kucharski we Lwowie. Za przysłano serdeczne dzięki! Zaczniemy drukować w najbliższych nrach wraz z odezwą. Res. ta listownie w tych dniach.

W. St. Milaszewski w Żurawcu. „Gawędka”, o której W. Pan pisze, jest drukowaną i znaną; — za pamięć dziękujemy, łączymy pozdrowienia.

W. W. P. P. Wł. Gnieusz w Potoku Złotym, J. Moczyłowski w Żółkwi, W. Zbiegniewicz w Lisku, J. Sznajder w Potoku Złotym, Ks. Feliks Sobota w Rohatynie, T. Łagodzić w Radkersburg — za pamięć i życzenia serdecznie dziękujemy.

W. P. Dr. J. Dziękujemy — zamieścimy w najbliższych nrach.

W. P. St. B. w. K. Za list i pamięć dziękujemy. Na obiecanie liczymy. Serdeczne pozdrowienie!

**Młyn turbinowo-walcowy**  
**Karola Łępkowskiego w Wielopolu**  
 poczta, telegr. i st. kol. państw. ZAGÓRZ.  
 sprzedaje  
 po nader umiarkowanych cenach  
**wszelkie gatunki mąki pszennej i żytniej,**  
 grysik pszeniczny, mąki razowe i grysy.  
 ——— Towar pierwszej jakości. ———  
 Cenniki na żądanie franco.  
 3-3 1

**Jedyny katolicki**  
**ZAKŁAD FRYZYERSKI**  
**Piotra Staniewskiego**  
 w Sanoku  
 Hotel Warszawski  
 poleca się łaskawym względem wielce Szanownej P. T. Publiczności.  
 3-3 5

**Zakład fotograficzny**  
**J. Puretza w Sanoku**  
 (Hotel Grand)  
 wykonuje zdjęcia fotograficzne codziennie również w niedziele i święta, bez względu na stan powietrza.  
 Przyjmuje również zamówienia powiększeń z każdej fotografii aż do naturalnej wielkości.  
 Zaopatrzone w najlepsze nowoczesne aparaty wykonuje zdjęcia dzieci momentalnie i gwarantuje za staranne wykończenie i zupełne podobieństwo.  
 3-3 12

**Jakób Laufer**  
**BAZAR WIEDEŃSKI w SANOKU**  
 poleca na karnawał w wielkim wyborze:  
 koronki, wstążki, pasmantery, krepy, gazy, materye jedwabne, wełniane, kwiaty, wachlarze.  
 ——— Gorsety najnowsze fasony, ———  
 rękawiczki pragskie i angielskie, pończochy saskie damskie i dziecięce, hafty szwajcarskie do całych wypraw. — Wszelkie dodatki do krawiecczyny.  
 Obowie karlsbadzkie, bielizna męska ze znaną marką „Lwem“, krawatki w największym wyborze.  
 PERFUMERYA ANGIELSKA i FRANCUSKA.  
 ——— Ceny znacznie niższe z powodu konkurencji. ———  
 3-10 11

Jedyna w Sanoku chrześcijańska  
**RESTAURACYA**  
**Piotra M. Czopkowskiego**  
 poleca się łaskawej pamięci.  
 3-3 10

**Świeże kwiaty**  
 polecam na karnawał a to:  
 kamelie, róże, hjacenty i t. d.  
 Bukieciki kotylionowe z kamelii lub róży sztuka 20 h.  
 Bukiecik z jedną różą i kamelią drobne kwiaty po 40 h.  
 Kamelie pojedynczo po 20 h., róża 30 h. za sztukę.  
 Przyjmuje wszelkie zamówienia tak balowe jak i weselne po najtańszych cenach.  
 Z głębokim szacunkiem  
**JÓZEF URSA**  
 ogrodnik w Sanoku.  
 3-4 6

Poszukuje się zdolnego  
**majstra kominiarskiego**  
 ze stałą pensją.  
 Bliższa wiadomość u Emanuela Herziga w Sanoku.  
 2-3 15

**N. RAMER**  
 w Sanoku  
 poleca swój  
**SKŁAD MEBLI**  
 luster i dywanów.  
 3-3 9

**Seinwel Tieger**  
 w Sanoku  
**MAGAZYN GALANTERYJNY**  
 poleca na karnawał w wielkim wyborze:  
 koronki, wstążki, pasmantery, krepy, gazy, materye jedwabne, kwiaty, wachlarze, gorsety najnowsze fasony, rękawiczki Zachariasa i angielskie.  
 Wszelkie dodatki do krawiecczyny.  
 ——— Obowie karlsbadzkie, bielizna męska i damska, krawatki w największym wyborze. ———  
 ———Kapelusze męskie i damskie. ———  
**CYLINDRY i KŁAKI.**  
 Z powodu konkurencji sprzedaje **fułary jedwabne** po 75 ct., **lousina jedwabna** po zhr. 105, **duches** po 90 ct.  
 ——— Prawdziwe kalosze rosyjskie damskie para po zhr. 1.70, męskie po zhr. 2.50. ———  
 2-3 14

**SPRZEDAŻ**  
**naturalnych win owocowych**  
 jak jabłeczników, porzeczników, bórówczaków i agrestniaków rozpoczynam w miesiącu marcu b. r.  
 O wczesne zamówienia uprasza  
**Franciszek Wójcikiewicz**  
 wyrób naturalnych win owocowych  
**W KROŚNIE.**  
 2-10 13

Pracownia obowią  
**Stanisława Krajewskiego**  
 w Sanoku  
 przy ul. Jagiellońskiej naprzeciw księgarni p. K. Pollaka  
 wykonuje wszelkiego rodzaju buciki męskie, damskie i dziecięce trwale i na oznaczony czas, również przyjmuje wszelkie reparacje.  
 Przy zamówieniach z prowincji wystarczy założyć stary bucik na miarę.  
 3-3 3

**Zdjęcia fotograficzne momentalne**  
 wszelkiego rodzaju specjalnie w fotografowaniu dzieci jakoteż powiększenia fotograficzne, platynotypy, pastellowe, akwarelowe i olejne z najmniejszych fotografii aż do naturalnej wielkości z zachowaniem ścisłego podobieństwa — wykonuje najstarcanniej  
**ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY**  
**ZYGMUNTA MAJA**  
 w Sanoku  
 ul. Jagiellońska obok Hotelu Warszawskiego.  
 Na zamówienia wykonuje też zdjęcia fotograficzne i poza zakładem.  
 3-3 4